ROZMOWA Z KOMUNISTĄ

Zobaczyłem go w perspektywie pustej ulicy. Naklejał na słupie jakiś papier. Usłyszał kroki, obrócił się i oparł plecami o słup.

Poznałem w nim kolegę z wojska. W 1920 r. byliśmy razem w jednym plutonie 21 pułku. Pozdrowiłem go, podałem rękę i nie wypuszczając jego dłoni pociągnąłem ku sobie. Za plecami ukazał się świeżo nalepiony komunistyczny afisz. Gwizdnąłem zdziwiony. On poczerwieniał.

Afisz był, jak inne podobne teraz rozlepiane, ohydnym ogłupianiem i okłamywaniem Rodaków. Wymyślanie na Rządy, Siły Zbrojne, Delegaturę, Stronnictwa itd. Wszystko co nie idzie z Komuną, to jest — endecja i sanacja. Wszystko co patriotyczne — jest w „Polskiej Partii Robotniczej" i „Gwardii Ludowej". Patriotyzm nakazuje rozpocząć powstanie przeciwko Niemcom. Nie czekać „z bronią u nogi" tylko uderzyć niezwłocznie. Walka natychmiastowa... aż do zwycięstwa. Podpisano: PPR.

— Aż do zwycięstwa — powiedziałem — odlepiając afisz, jako dokument zdrady Narodu i Państwa Polskiego. — Do czyjego zwycięstwa Kolego? — zapytałem. —

— Jakto? Do naszego — odpowiedział zmieszany.

— Do naszego, to znaczy komunistycznego, sowieckiego, bo chyba nie polskiego — odrzekłem.

— Czemu nie polskiego? — zapytał zdziwiony.

— Bo wasza taktyka, wasze afisze i działalność prowadzą prostą a pochyłą drogą do tego, aby Niemcy wymordowali Polaków, jak to zrobili z częścią Żydów, zanim jakiekolwiek zwycięstwo będzie w ogóle możliwe. Właśnie skończyli w dawnej dzielnicy żydowskiej gazową komorę i krematorium z pojemnością na 3.000 ludzi dziennie. W 1920 r. walczyliśmy z komunistycznym bolszewizmem. Teraz wy poszliście do niego na służbę. Gotujecie zagładę Polakom i Polsce. Jesteście sowieckim agentem. Ile wam płacą i czego was uczą?

Spuścił oczy. Po chwili zaczął głośnym szeptem:

— Płacą grosze. Nie jestem żadną szyszką. Wdepnąłem w jaczejkę PPR nie bardzo wiedziałem co i jak. Patrioci winni walczyć o niepodległość — tak ciągle mówili. W ostatnich czasach zacząłem już trochę kapować...

— Niby czego? — zapytałem.

— No, ten jubel z powodu tego polskiego rządu w Moskwie, co to Wanda Wasilewska jest prezeską. Co baba i do tego żona sowieckiego komisarza może mieć do polskiego rządu. I z czego się właściwie cieszyć.

— Będzie przesyłać pieniądze. Złote rubelki...

— Acha, może... Potem znowu jubel z tego wojska polskiego w Rosji. Niby „Kościuszkowska Dywizja". I ten „Wódz Narodu" Berling też mi nie pachnie...

— Były kapitan armii polskiej, usunięty z wojska polskiego za niemoralność i nadużycie. Teraz przez Stalina mianowany generałem — wtrąciłem.

— A Wasilewska honorowym pułkownikiem, wiem — uzupełnił. Ale najwięcej mnie zastanawia radość z powodu utworzenia niemieckiego, komunistycznego rządu w Moskwie i to zapewnienie, że komunistyczne Niemcy będą po tej wojnie w granicach III Rzeszy z 1939 r. To jaka będzie Polska?

— Z waszą pomocą nie będzie niepodległa, tylko sowiecka, na zachód od Sanu i Bugu, między sowiecką Ukrainą i sowiecką Białorusią, a sowieckimi Niemcami. Kościoły będą zamienione na kina, a wolni Polacy na niewolników, produkujących broń i walczących o zrealizowanie „rewolucji światowej" i „władzy proletariatu". O ile was do tego czasu nie zakatrupią zostaniecie może woźnym w polskim komisariacie pracy przy komisarzu sowieckim.

— To znaczy, że teraz nie trzeba walczyć z Niemcami — zapytał z cicha.

— To znaczy, że nie trzeba być głupim. Trzeba myśleć, myśleć za siebie i za innych, którzy albo myśleć nie chcą, albo im myśleć nie wolno. Naród polski pierwszy podjął walkę z Niemcami i prowadzi ją nieugięcie i bohatersko od czterech lat. Prowadził ją już wtedy, gdy Sowiety zdradziecko na nas napadły a później wraz z Niemcami dokonały rozbioru Polski. Prowadzi ją w myśl instrukcji i wskazówek naszego Rządu i jego Przedstawiciela w Kraju, którzy jedynie są powołani do decydowania o chwili naszego ogólnego powstania. Robota komunistów polskich, różnych PPR-owców, gwardzistów i nie wiem jak się tam te sługusy sowieckie nazywają, jest robotą zdradziecką, przeciwnarodową i przeciwpolską. Za pieniądze i w interesie imperializmu sowieckiego.

— Więc przyczaić się i czekać? — zapytał niepewnie.

— Tak jest, przyczaić się i czekać aż przyjdzie rozkaz. Wtedy pójdziemy wszyscy. Jak w 1920 roku...

— W naszym 21 pułku?

— W naszym pułku... jest batalion...

Wyjął z zanadrza plik afiszów i zaczął drzeć dokładnie.

Uścisnęliśmy sobie ręce.